

Gospodarcza wartość sojuszy – 1

13 maja 2024

Założenia

Zagrożeń wynikających z bycia wrogiem Ameryki doświadcza dzisiejsza Rosja. Potraktowana sankcjami, próbą zachwiania jej systemu władzy, łącznie z usunięciem prezydenta, Rosja prowadzi wojnę z nominowaną przez USA do osłabienia jej potencjału Ukrainą. Jednak rosyjski prestiż polityczny rośnie wśród państw latami eksploatowanymi przez Amerykanów. Gospodarczo Rosja także ma się nieźle umocniona miękkim lądowaniem w środowisku państw BRICS po wojnie ekonomicznej z inspiracji Stanów Zjednoczonych Europy dla niepoznaki zwanych Unią Europejską.



Od zakończenia II wojny światowej, powoli gruntowane wpływy amerykańskie w Europie zrodziły fatalnie rozwijający się sojuszniczy twór.

Gdyby układ sił był inny, Niemcy jako niestrudzony okupacją przyjaciel Stanów Zjednoczonych powinien zapomnieć o przegranej wojnie i odzyskiwać potencjał gospodarczy na miarę swego potencjału i oczekiwań samych obywateli. Tymczasem, zamiast zapowiedzi wielkich sukcesów pod przewodem Niemiec jeszcze za dyktatury kanclerz A. Merkel, wasale usadzeni w unijnych fotelach, i ekipach administrujących Niemcami, oddają się żołnierzom Al Capone jak stojące pod latarnią ładacznice ku rechotowi reszty wasali. Oni jeszcze nie dostrzegli, że są w tym samym rynsztoku, więc szydzą pod dyktando, byle głośniej, bo jakiś stołeczek w Unii by się przydał.

Zatem wiwat tym, którzy potrafią zachować wstrzemięźliwość od zachłyśnięcia się pudrowaną lafiryndą po wielokrotnym botoksie, bo tym samym mają się zdrowiej.

Europa osłabiona wojnami miała rzekomo doświadczyć dobrodziejstwa rozwoju gospodarczego pod przewodem Niemiec, dlaczego na naszych oczach upada? Przewodnią rolę tego państwa zapowiadał krzykliwie Radosław Sikorski w czasach rządu kanclerz Merkel, ale parę lat później dziękował Ameryce za wysadzenie w powietrze gazociągu będącego podstawą funkcjonowania przemysłu zachodniej Europy.

W najwyższym stopniu irytują powtarzane za rządzącymi bezmyślne opinie o traktowaniu Polski przez Niemcy jako zaplecze taniej siły roboczej. Póki istniał przemysł Niemiec – Polacy jeździli do pracy każdego dnia, albo wyjeżdżali na lata, żeby zarobić. Skutek częsty, acz niepożądany – rozbite rodziny i zjawisko eurosierot, gdy oboje rodzice migrowali za pracą, a babcie próbowały wychować im dzieci. Kto wrócił, gorzko wspomina ten okres. Niemcy wydawały się bliskim miejscem pracy, ale to historia. Zamykające się niemieckie koncerny z uwagi na gigantyczne podwyżki cen energii likwidują się, albo próbują przenosić produkcję za ocean, bo o gospodarce w Polsce nie myśli, a tym bardziej nie mówi nikt. Znika możliwość uczciwej pracy, utrzymania siebie, co dopiero rodziny.

Praktyka doświadczeń firmowych

Minister gospodarki Niemiec Robert Habeck zapowiedział, że gospodarka państwa znalazła się w dramatycznie złej sytuacji. W zeszłym roku Niemcy odnotowali najgorsze własne notowania na tle gospodarki światowej. Jako jedyna skurczyła się do poziomu 0,3% wzrostu, zajmując odległe miejsce za Rosją z wynikiem 3%, USA – 2,2%, Japonią – 1,7%, Kanadą – 1,5%, Francją – 1,0%, Wielką Brytanią – 0,3%.

Kilka przesłanek złożyło się na pikowanie gospodarki Niemiec.

Głównym powodem są szybujące ceny źródeł energii, redukcja eksportu do Chin i równoczesny wzrost nakładów na militaryzację państwa. Wspólnym mianownikiem zjawiska jest polityka Stanów Zjednoczonych, o czym świadczą bezlitosne fakty.

Do niedawna Niemcy były światową potęgą eksportową do Chin. Dominowały produkty chemiczne, maszyny i samochody. Obroty handlowe z Chinami jeszcze w 2023 roku wyniosły 253.1 miliarda euro. Chiny były głównym partnerem handlowym Niemiec przez 8 minionych lat. Drugim partnerem były Stany Zjednoczone z wartością obrotów 252.3 miliarda euro. Po nich plasowała się Holandia z wartością obrotów na poziomie 214.8 miliarda euro. Rynek chiński uznawany był za niezbędny, ale od kiedy firmy chińskie znalazły się na cenzurowanym w wyniku polityki amerykańskich nacisków, dwie największe firmy BASF i Volkswagen generujące największy udział w dochodach państwa uznano, że powinny wycofać produkcję z chińskiego rynku. Konkretnie – firmy działały w prowincji Xinjiang. O tym regionie amerykański koncern wojskowy twierdził, że pracownicy zmuszani są do pracy niewolniczej oraz stosuje się wobec nich czystki etniczne. Twierdząc, że chodzi o Ujgurów, organizacja pozarządowa (NGO) i działający w niej Adrian Zenz w roli „niezależnego badacza”, podjął walkę z Pekinem.

Ciekawe spostrzeżenia na temat Chin o odmiennym charakterze mają dwaj niemieccy sinolodzy. Dobrze w tym celu poznać metodę przymusu stosowaną przez USA. Najpierw powstało Międzyparlamentarne Partnerstwo Przeciw Chinom (International Partnership Against China – IPAC brzmi do złudzenia jak AIPAC). Stworzyły je jastrzębie polityczne pod przywództwem senatora Marco Rubio. Zadaniem IPAC jest mobilizowanie rządów do ograniczania wpływów chińskich w Europie. Warto odnotowania, że finansowanie IPAC kanałem NED (National Economy Development) należało do CIA. NED prowadzi działania w wielu krajach postrzeganych jako wrogich Ameryce. Dodatkowo działalność taką finansuje Fundacja Otwartego Społeczeństwa

George'a Sorosa. Oficjalnie instytucje służą pomocą i przeciwdziałaniu zagrożeniom wpływami chińskimi podważającymi porządek oparty na regułach amerykańskich.

Metody

5 lutego firma BASF dostała oficjalnie pismo, w którym stwierdza się: „Jako zwolennicy wyznający porządek wyznaczony przez reguły, dostrzegamy zagrożenie wiarygodności i integralności firmy działającej na terenie Xinjiang. Radzimy niezwłocznie podjąć zdecydowane kroki zapobiegające zjawisku. Proponujemy spotkanie w celu omówienia rozwiązań, licząc, że firma dba o działalność zgodną z najwyższymi standardami”. A co dzieje się z firmą, albo rządem, które nie podporządkowują się żądaniom CIA? Swoją troskę o los firmy BASF podbudowali pozbawionym faktów raportem Adriana Zenza, znanego z nawrócenia ewangelisty uzasadniającego antychińskie nastawienie jako prowadzone ręką Boga. W raporcie pada zarzut o szokujące wykorzystywanie i znęcanie się przez firmę BASF nad pracownikami zatrudnionymi w firmie. Pracując dla Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu, Adrian Zenz został oskarżony (18 lutego 2021 r.) przez historyka Garetha Portera i dziennikarza Maxa Blumentala o seryjne nadużycia w postaci fałszywych oskarżeń Chin o stosowanie praktyk ludobójczych. Autorzy oskarżenia wykazali związek A. Zenza z Departamentem Stanu zarzucając ponadto rozpowszechnianie bezpodstawnych pomówień przez rządzących i media. BASF zawsze od chwili rozpoczęcia działalności w Xinjiang prowadziła regularnie audyt zewnętrzny i wewnętrzny, nigdy nie spotykając się z zarzutem naruszania praw człowieka. Dyrektor generalny firmy – Martin Brudemueller oświadczył, że firma nigdy w żadnym stopniu nie uchybiła standardom. IPAC nie przyjęła wyjaśnień do wiadomości, kontynuując naciski, aż wreszcie firma uległa, zamykając działalność.

Identyczną presję realizują Stany Zjednoczone na kolejną popularną firmę niemiecką – VW. Sukces Zenza w doprowadzeniu

do zamknięcia działalności BASF dokładnie powielony w odniesieniu do VW prowadzi do żądania jej zamknięcia. Fundacja Pamięci Ofiar Komunizmu właśnie przedstawiła firmie VW dosłownie identyczne zarzuty, które skutecznie zamknęły przedsiębiorstwo BASF. Nie trzeba geniuszu, by zorientować się, o co chodzi. Nie po raz pierwszy firma atakowana jest za rzekomo niewolnicze warunki pracy w Xinjiang, więc zajmuje dużo twardsze stanowisko niż firma BASF. Audyty nie pozostawiały wątpliwości co do poprawności działania polityki pracy i zatrudnienia. O nagonkowych perypetiach znanej marki pisał Martin Murphy i Dana Heide w „Handelsblatt” publikując (w lutym 2024 r.) zapowiedź zakończenia produkcji VW w zachodniej prowincji Chin.

Stanom Zjednoczonym nie wystarczyła eliminacja konkurencji w opisany sposób. Na celowniku znalazły się kolejne marki Porsche, Audi, Bentley. Znalezione argumenty tylko w postaci podejrzenia stosowania części chińskich w produkcji tych modeli, co wystarczyło, żeby zablokować ich import do USA.

Oficjalnie walcząc z Chinami, gospodarczo demontują rynek niemiecki. Żądanie podporządkowania się firm i krajów obowiązującej linii, choćby ceną była ruina gospodarcza własnej gospodarki, niechęć, albo odmowa spotykają się z groźbami, przymusem, sankcjami.

Przykładem decyzja z 2022 roku zablokowania eksportu mikroprocesorów do Chin, w intencji zaszkodzenia dynamicznie rozwijającej się produkcji chińskiej tej branży. Kolejny gest dyktatu USA zmusił pozostałe państwa do tego samego kroku. Holenderski producent ASML ugiął się pod decyzją własnego rządu, gdyż ten cofnął licencję na eksport półprzewodników na rynek chiński. Zaszkodziło to pośrednio amerykańskiemu producentowi INVIDIA, dla którego poważnym odbiorcą i źródłem dochodów były Chiny.

Ciąg dalszy nastąpi

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net